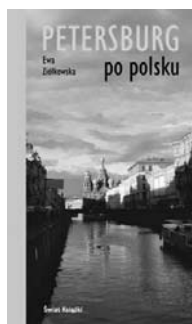


## Sławni Polacy w Petersburgu



Ewa Ziółkowska,  
*Petersburg po polsku*, Świat  
Książki, Warszawa 2011

*Petersburg po polsku* Ewy Ziółkowskiej to książka wyjątkowa, której niezwykłość polega na połączeniu cech charakterystycznych dla przewodnika turystycznego

(mapy, wskazówki dotyczące dojazdu, informacje praktyczne) z publikacją popularnonaukową. Jednym z pierwszych autorów, który pisał o Polakach w północnej stolicy Rosji, był Jarosław Iwaszkiewicz. Jego zbiór esejów *Petersburg* ukazał się w 1977 roku w warunkach socjalistycznej rzeczywistości, więc pewnych spraw pisarz po prostu nie mógł poruszyć. Niemniej jednak opisał pobyt w tym mieście Adama Mickiewicza, Stanisława Ignacego Witkiewicza oraz pianistki Marii Szymanowskiej. Do tych tropów nawiązuje Ziółkowska i w sposób odkrywczy je rozwija.

Pisanie o Polakach w carskiej Rosji jest zajęciem ryzykownym. Z jednej strony godzi w martyrologiczny stereotyp, zgodnie z którym Polacy w czasie zaborów tkwili w stanie *splendid isolation*, a szlacheckie dworki opuszczali wyłącznie po to, żeby walczyć w powstaniach. Młodzież zaś stawiała czynny opór przymusowej rusyfikacji

w szkołach. Bo już romantyzm w sposób arbitralny ustanowił dwa wzorce postaw wobec Rosji – albo powstaniec i męczennik, albo renegat i zdrajca. Z drugiej strony podniesienie tej kwestii jest niewygodne dla Rosjan, gdyż osiągnięcia polskich naukowców, inżynierów i artystów zostały inkorporowane do rosyjskiej historii często bez wzmianki o pochodzeniu ich twórców.

Gdy po powstaniu listopadowym zamknięto uczelnie w Wilnie i Warszawie, do petersburskich wyższych szkół zaczęli masowo napływać studenci i specjaliści z podbitego kraju nad Wisłą. Była to jedyna możliwość zrobienia kariery w niesprzyjających warunkach politycznych. Inżynierowie Stanisław Kierbedź i Andrzej Pszenicki zaprojektowali pierwsze żelazne mosty na Newie. Konstruktor Stefan Drzewiecki wynalazł dromograf, peryskop i zbudował pierwszą w Rosji łódź podwodną. Wiele okazałych petersburskich budynków i pałaców powstało według szkiców wybitnych architektów Mariana Peretiatkowicza i Mariana Lalewicza, a postęp rosyjskiej medycyny byłby niemożliwy bez Józefa Mianowskiego, Antoniego Krassowskiego czy Jana Balińskiego.

Polacy rozwijali naukę i przemysł, budowali kolej, mosty i fabryki w całym Imperium Rosyjskim, przyczyniając się do wzmocnienia jego potęgi. W przypadku tych ludzi ważne jest, żeby oddzielić to, co ogólne, od jednostkowego – imperatyw nakazujący postępowanie według określonych wzorców patriotycznych od indywidualnego pragnienia realizacji własnych talentów. Nazwanie takiej postawy kolaboracją byłoby nadużyciem. W rosyjskiej stolicy Polacy tworzyli prężnie rozwijające się organizacje polonijne i dobroczynne. Gdy nadarzała się okazja,

włączali się w konspirację antyrosyjską. Ziółkowska pisze, że to właśnie polski lekarz Władysław Mazurkiewicz pomógł Józefowi Piłsudskiemu w ucieczce ze szpitala psychiatrycznego w Petersburgu, umożliwiając przez to przysłannemu Marszałkowi kontynuację walki o niepodległą Polskę. Warto dodać, że po 1918 roku to dawni studenci petersburskich uczelni stanowili znaczną część kadry naukowej, wojskowej i administracyjnej II Rzeczypospolitej.

Iwaszkiewicz pisał, że pobyt w rosyjskiej stolicy sprzyjał rozszerzeniu umysłowych horyzontów Mickiewicza i Witkacego. Był ich pierwszym kontaktem z wielkim światem artystycznym. Ziółkowska uzupełnia te rozpoznania o kolejne nazwiska sławnych artystów i humanistów, których los był związany z miastem nad Newą: malarzy Aleksandra Orłowskiego, Józefa Czapskiego, Henryka Siemiradzkiego, Stanisława Noakowskiego, dynastię taneczną Feliksa i Matyldy Krzesińskich, skrzypka Henryka Wieniawskiego, filologa klasycznego Tadeusza Zielińskiego i językoznawcy Jana Baudouina de Courtenay. Petersburska publiczność z nieskrywanym entuzjazmem wiwatowała na cześć Stanisława Moniuszki i Ignacego Paderewskiego, dla których koncerty w stolicy imperium były przepustką do międzynarodowej sławy i uznania. Zdając sobie sprawę z długiej i wspaniałej tradycji „literackiego” Petersburga, Ziółkowska przytacza fragmenty wierszy Osipa Mandelstama i Anny Achmatowej, prozy Andrieja Biełego, esejów Jarosława Iwaszkiewicza i reportaży Ryszarda Kapuścińskiego, w których zostają przywołane zabytki architektury. Ciekawym pomysłem okazało się kontrapunktowe zestawienie fragmentów wierszy Adama Mickiewicza i Aleksandra Puszkina. Te same miejsca,

na przykład pomnik Piotra I czy Pole Marsowe, poeci opisują inaczej. Polak obnaża nieludzkie oblicze tyranii, Rosjanin zaś bezkrytycznie sławi potęgę samodzierżawia. Autorka odważnie odsłoniła także ciemny aspekt polsko-rosyjskich relacji w dziedzinie kultury. Przedstawiła mianowicie problem zagrabionych polskich dzieł sztuki, starych książek i druków znajdujących się obecnie w rosyjskich muzeach i bibliotekach.

W książce *Petersburg po polsku* nie mogło także zabraknąć wątku związanego z martyrologią Polaków. Jednym z pierwszych więźniów politycznych caratu był król Stanisław August Poniatowski, który po abdykacji został zmuszony do przeprowadzki do Petersburga i tutaj dokonał żywota. W Twierdzy Pietropawłowskiej więźniami byli Tadeusz Kościuszko, Julian Ursyn Niemcewicz i Jan Kiliński. W cytowanych przez autorkę pamiętnikach podkreślali oni nieludzkie warunki, w jakich ich przetrzymywano – zimno, wilgoć, ciasnotę w celach. Znacznie gorsze było inne carskie więzienie – położona na wyspie Twierdza Szlisselburska. Uznany przez władze carskie za jednego z głównych organizatorów powstania listopadowego major Walerian Łukasiński spędził w niej trzydzieści siedem lat i nigdy już nie ujrzał wolności. W Szlisselburgu wieloletnie wyroki odsiadywali polscy rewolucjoniści, między innymi Bronisław Szwarce, Ludwik Kobylański i Ludwik Waryński.

Tradycyjnie najważniejszym ośrodkiem życia polonijnego w Petersburgu była Parafia Rzymskokatolicka pod wezwaniem Świętej Katarzyny. Przy kościele powstały dwa gimnazja, towarzystwo dobroczynne i przytułek dla sierot. Ziółkowska podkreśla, że petersburscy Polacy w drugiej połowie XIX wieku zmonopolizowali rosyjski rynek

książki, promując przy tym polską literaturę. Prężnie się rozwijał dom wydawniczy Maurycego Wolffa oraz Księgarnia Polska prowadzona przez Kazimierza Grendy-szyńskiego.

Po roku 1918 życie polonijne w Piotrogradzie właściwie zamarło. Polacy w większości wrócili do ojczyzny i czynnie włączyli się w budowę II RP. Ci, co zostali, padli ofiarami bolszewickich i stalinowskich represji, na przykład ostatni proboszcz kościoła Świętej Katarzyny ksiądz prałat Konstanty Budkiewicz, który został rozstrzelany przez NKWD. Katolickie świątynie zamieniono w magazyny drewna i ziemniaków, a polskie cmentarze zostały zbezczeszczone.

Na fali pierestrojki nastąpiło odrodzenie polskości w Sankt Petersburgu. W 1998 roku odbyły się uroczystości związane z Rokiem Mickiewiczowskim, między innymi odsłonięto pomnik polskiego wieszczka, nad którego brakiem ubolewał Iwaszkiewicz. Dzięki wsparciu Konsulatu RP aktywnie rozwijają się kontakty polsko-rosyjskie w dziedzinie nauki, gospodarki i kultury. Placówka dyplomatyczna publikuje także książki z serii *Polonica Petropolitana* poświęcone polskim śladom w historii Petersburga. Jest wydawana dwujęzyczna „Gazeta Petersburska”, działają liczne związki i stowarzyszenia polonijne.

Czytelnik otrzymał uniwersalny przewodnik turystyczny, dzięki któremu zwiedzi perełki architektury, a jednocześnie dowie się o życiu sławnych Polaków w Petersburgu, gdyż w wielu przypadkach na budynkach, w których mieszkali, brakuje tablic pamiątkowych. Informacje te są nieobecne w innych, dostępnych na polskim rynku przewodnikach po Petersburgu. Na podkreślenie zasługuje wysoki poziom opracowania graficznego publikacji wydawanych

w Świecie Książki. Wyróżniającym się erudycją tekstom autorki towarzyszą przemawiające do wyobraźni zdjęcia opisywanych miejsc, co niewątpliwie zachęci niejednego czytelnika do podjęcia decyzji o podróży do Wenecji Północy.

*Eugeniusz Sobol*

